Nr 7. Kraków, niedziela 7 kwietnia 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi; Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Akcya cennikowa robotników stolarskich w Krakowie.

Umowa zawarta w Krakowie w roku 1908 kończy się w d. 1 lipca br. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem. Zarząd grupy już od kilku miesięcy pracuje usilnie nad przygotowaniem do akcyi cennikowej, a komisya cennikowa wybrana w jesieni zeszłego roku, już od października obradowała nad nowemi warunkami, tak, że już obecnie można było zwołać zgromadzenie celem uchwalenia żądań.

Pierwsze zgromadzenie publiczne odbyło się w poniedziałek 25 bm. w cyrku Edison. Na porządku dziennym była sprawa wypowiedzenia umowy kończącej się 1 lipca br., a mającej się wypowiedzieć d. 1 kwietnia. Dowodem zainteresowania się tą sprawą była pełna sala, przeszło 500 stolarzy przybyło, by wysłuchać referentów i zająć stanowisko w tej sprawie. Zagaił i przewodniczył tow. Michoński Wład.

Referent tow. Jaroszewski Bolesław w godzinnem przemówieniu przedstawił obecną sytuacyę stolarzy w Krakowie, starą umowę i wady tejże. Zaznaczył, że umowa zawarta przed 4 laty, jest przestarzała i musi nastąpić zmiana, tak w cenniku, jak ogólna rewizya umowy zr. 1908. Ostrzegał majstrów, by nie chcieli powtórzyć metody poprzedniej i by nie prowokowali robotników do walki, której robotnicy się nie boją, lecz pragną, by pracodawcy załatwili ugodowo i na żądania robotników się zgodzili, gdyż te żądania, w stosunku do drożyzny nie są przesadzone. Mówca postawił dwa wnioski, pierwszy by umowę z d. 1 kwietnia wypowiedzieć, a żądania najdalej do 15 kwietnia wnieść do cechu, drugi, by Kraków ogłosić jako miejsce objęte akcyą cennikową i wezwać stolarzy z wszystkich miejscowości do omijania Krakowa aż do skończenia akcyi. Wnioski te po krótkiej dyskusyi — w której zabierali głos towarzysze Kmiecik, Podmokły, Malina, p. Lukasz, który imieniem firmy p. Muranyego oświadczył, że tenże będzie się starał akceptować żądania robotników bez strejku, p. Bober, który tłomaczył postępowanie majstrów z r. 1908 — wśród oklasków uchwalono jednogłośnie.

Następnie przywitany owacyjnie tow. poseł dr Marek w znakomitem i ciętem przemówieniu wykazał stosunek robotników do przemysłu krajowego, że nie robotnicy strejkami niszczą ten przemysł, lecz ci, którzy za subwencyę sprowadzają meble z Wiednia. (Głosy: Iglicki!). Robotnik wiedeński, mając lepsze techniczne warunki w pracowniach, dostając lepsze rysunki i dostając roboty jednakowe, może w pewnych gałęziach stolarstwa roboty prędzej wykonać; lecz u nas, gdzie robotnik co chwila dostaje inną robotę i sam musi nieraz rysunki wykonywać, nie mając tych technicznych udoskonaleń i co najważniejsza nie pracując szablonowo, nie może nieraz zarobić na życie, podczas gdy za granicą dostając wszystko należycie przygotowane jest najdzielniejszym robotnikiem i lepiej zarabia jak w swej ojczyźnie.

Mowca wspomniał, że przyczyną drożyzny w Austryi, jest specyalna opieka rządu nad kartelami i agraryuszami, których właśnie popierają pracodawcy, wybierając posłów prowadzących tę politykę w parlamencie.

Na zakończenie tow. Michoński wezwał zgromadzonych do pracy nad organizacyą a zwycięstwo będzie po stronie robotników.

Drugie zgromadzenie odbyło się w niedzielę d. 31 marca w lokalu miejskiej kasy chorych. Przewodniczył tow. Michoński sekretarzował tow. Duszczak.

Paręset stolarzy krakowskich i podgórskich przybyło na to zgromadzenie, by uchwalić treść nowej umowy.

Referent tow. Jaroszewski przedstawił cały projekt i nowy cennik tak na ręczne jak i maszynowe roboty. W obszernym referacie, wykazał punkt po punkcie regulamin i cenniki, które po dyskusyi, w której zabierali głos liczni towarzysze, jednogłośnie przyjęto. Do komisyi upoważnionej do traktowania i ewentualnego podpisania umowy zostali wybrani następujący towarzysze: Jaroszewski Bolesław, Michoński Władysław, Kmiecik Michał, Podmokły Jan, Malinowski Wł., Gawin Piotr, Rojek Józef, Górny Józef, Schlener Mozes, Brazda Antoni, Gaweł Stanisław, Klimas Stanisław i Nowak Klemens.

Tow. Michoński zakończył to zgromadzenie apelem, by teraz, gdy już niejako stajemy do walki, wszystkie siły wytężyli, by organizacyę stworzyć silną, by można zwyciężyć bez walki.

Tak więc przygotowania do akcyi cennikowej zostały skończone.

JULIUSZ DEUTSCH.

Walka o prawo koalicyi w Austryi.

(Dokończenie).

Wówczas poszło się dalej i zorganizowano nową kampanię petycyjną, podobnie, jak poprzednio o wolność związków i zgromadzeń. Liczne zgromadzenia, stowarzyszenia robotnicze i różne organizacye, w których robotnicy mieli wpływy, zwróciły się z petycyami o prawo koalicyi i o prawo wyborcze.

Nie trzeba sądzić, że te petycye były jakiemiś prośbami, niegodnemi prawego, uświadomionego proletaryatu. Robotnicy bynajmniej nie poprzestawali na petycyach, był to dla niej środek walki niemniej, niż jakaś kampania zgromadzeniowa. Agitacya za petycyą poruszała masy i wciągała obojętnych w wir ruchu robotniczego.

Petycya miała też znaczenie, jako demonstracya, częstokroć bardzo dla władz nieprzyjemna. Tak więc robotnicy mogli być najzupełniej zadowoleni ze swej akcyi tembardziej, że kampania petycyjna była takim środkiem walki, którego rząd nie mógł im wyrwać z rąk, była bowiem prowadzona na zupełnie legalnym gruncie. Oczywiście nie przestano w dalszym biegu walki na samych petycyach. Robotnicy urządzili manifestacyjne pochody, demostrować za swemi żądaniami. Największa była i największe wrażenie sprawiła demonstracya 13 grudnia 1869 r. w Wiedniu.

Dnia tego tysiące wiedeńskich robotników przeciągnęło w zwartych szeregach przez miasto, zbierając się olbrzymiemi masami przed parlamentem. Pochód tej armii robotniczej był spokojny, a przez to bardziej jeszcze imponujący. Policya zrazu miała ochotę napaść na robotników, ale wobec tak olbrzymich mas nie odważyła się przeszkodzić pochodowi. Olbrzymie to zgromadzenie wybrało delegacyę, która miała udać się do prezesa ministrów i zakomunikować mu żądania robotników.

Deputacya podała prezesowi ministrów pismo, które zawierało krótko wyłożone żądania robotników. Jakoż rząd nie mógł się oprzeć wywartemu nań naciskowi i przedłożył parlamentowi projekt prawa o koalicyach. Oczywiście rząd nie zdobył się na to, by zapewnić zupełną swobodę koalicyi. To, co rząd zaprojektował, nie było właściwem prawem koalicyi, a tylko zniesieniem zakazu strejkowania. Radykalna mniejszość w parlamencie zwalczała tę połowiczność; żądała ona zwłasza, aby umowy, dotyczące strejków i związków miały moc prawną. Rząd nie chciał o tem słyszeć, gdyż jak dowodził minister sprawiedliwości, dr. Herbst, „coby za gwałt powstał gdyby sąd zechciał pociągać przed swój trybunał i karać człowieka, którego przestępstwo polegało na tem, że pracował, chociaż obiecał przedtem i być może, obiecał ludziom bezinteresownym, że nie będzie pracował“.

Wielkooki strach przed buntowniczemi związkami odniósł o tyle zwycięstwo, że odmówiono mocy prawnej umowom związkowym, jakkolwiek same te umowy uznano za prawnie dozwolone. Robotnicy nie odnieśli więc całkowitego zwycięstwa, lecz poważne zwycięstwo, które było niewątpliwie w stosunku do dotychczasowego bezprawia znacznym postępem.

Że rząd austryacki nie ustąpił dobrowolnie, okazało się już wówczas, gdyż w parlamencie obradowano nad projektem prawa o wolności koalicyi.

Kiedy w parlamencie toczyła się walka nad tem, jaką miarę wolności wyznaczyć miano robotnikom, rząd uznał za właściwe wymierzyć ciężki cios całemu ruchowi robotniczemu. Biorąc za pretekst wielką demonstracyę 13 grudnia 1869 roku, dokonał on jednej nocy aresztowania wybitniejszych przywódców robotniczych. Mniemał on, że stłumi ruch robotniczy w zarodku, skoro pozbawi go wszystkich jego kierowników. Represye te chybiły wprawdzie celu. Nic nie pomogło rządowi, że kazał przywódców robotniczych oskarżyć o zdradę stanu i skazać na ciężkie roboty więzienne; nie pomogło mu i to, że bezpośrednio po tym procesie rozwiązał wszystkie wiedeńskie stowarzyszenia robotnicze i związki zawodowe. Robotnicy zabrali się bezzwłocznie do założenia nowych stowarzyszeń, któ-

W wykonaniu uchwał zgromadzenia udali się towarzysze Jaroszewski, Podmokły i Michoński w d. 1 kwietnia do p. Wolnego jako cechmistrza i wręczyli mu wypowiedzenie umowy, zaznaczając przy tem, że ufają w dobrą wolę pp. pracodawców i przełożeństwa cechu, że wcześniej zwoła komisyę na wspólne obrady, by nie dopuścić do konfliktu i zaprzestania pracy.

Robotnicy stolarscy ufają, że rok 1908 się nie powtórzy i pp. pracodawcy zgodzą się na żądania robotnicze, które nie są zupełnie przesadzone.

Wzywamy więc stolarzy, by Kraków omijali aż dokończenia akcyi, a pisma bratnie o powtórzenie tego ostrzeżenia.

Galicyjskie związki zawodowe w r. 1911.

Od tego czasu, gdy ruch robotniczy zawodowy w Galicyi przybrał kształty spółczesne, rozwija się on szybko i systematycznie. Coprawda ilość zorganizowanych w poszczególnych zawodach (dzięki specyalnym warunkom galicyjskim) silnie falowała, lecz ogólna liczba zorganizowanych wciąż wzrastała, z wyjątkiem roku 1907, kiedy to obserwujemy spadek liczby zorganizowanych o 200.

W ciągu 8-letniej agitacyjnej i organizacyjnej pracy centralnych związków zawodowych w Galicyi liczba członków wzrosła z 5900 na **17.000** zorganizowanych.

Jeśli przytaczamy te dane — mówi sprawozdanie galicyjskiego sekretaryatu zawodowego — to dlatego przedewszystkiem, aby udowodnić, że nawet w takim zacofanym ekonomicznie kraju, jak Galicya, w kraju, o którym się nieraz mówi, że ma warunki swoiste, odrębne i powinien wobec tego posiadać odrębną formę organizacyjną, nawet w tym kraju forma centralistyczna związków zawodowych jest najbardziej odpowiednia i najbardziej praktyczna. We wschodniej części Galicyi daje się bowiem zauważyć pewna skłonność do zakładania związków autonomicznych krajowych. We Lwowie powstały 2 takie (zresztą słabe) organizacyjki — krawców i robotników fabrycznych.

Poza 17.000 zorganizowanymi w związkach, będących pod wpływem socyalistycznym, mamy w Galicyi jeszcze związki klerykalne i „narodowe".

Organizacya chrześcijańsko-socyalnych nosi nazwę: „Polski związek robotników chrześcijańskich" i właśnie w roku ubiegłym się zmodernizowała, rozpadając się na 6 oddzielnych sekcyj zawodowych i przyłączając się do ogólnej austryackiej organizacyi chrześcijańsko-socyalnych. Klerykalna organizacya pochłania partyi klerykalnej olbrzymie sumy, lecz zupełnie się nie rozwija. Liczy ona pono 2.500 członków na Śląsku i w Galicyi, z czego 1300 przypada na Galicyę. Jest ona bez znaczenia podczas ruchów cennikowych, wyborów do kas chorych, sądów przemysłowych i wszelkich innych podobnych akcyj, wszczynanych przez wolne (socyalistyczne) związki. Główną część składową tej organizacyi stanowią rzeźnicy, muzykanci, część krawców, w ostatnich zaś czasach klerykali czynią gorączkowe wysiłki, by pozyskać robotnice tytoniowe.

Jeszcze słabszą jest organizacya „narodowa", która posiada parę grup we Lwowie i jedno ogólne stowarzyszenie w Krakowie.

Pozatem na prowincyi galicyjskiej istnieją różne drobne stowarzyszenia „oświatowe" i inne, znajdujące się pod wpływem miejscowego księdza i składające się przeważnie z robotników nieukwalifikowanych. Nie są to jednak organizacye zawodowe.

Jak widzimy, cały niemal proletaryat galicyjski, a przedewszystkiem jego część najświatlejsza, najenergiczniejsza, skupia się w związkach wolnych.

Organizacye pracodawców rozwijają się w Galicyi systematycznie, lecz — z przyczyn zrozumiałych — względnie powoli. W zawodach rzemieślniczych formą organizacyjną są lokalne organizacye majstrów. Lecz w produkcyi maszynowej, metalowej, naftowej mamy już do czynienia ze spółczesną „wydoskonaloną" formą organizacyjną. Nagół jednak nie mamy przed sobą w Galicyi takich „europejskich" szarfmacherów, jak w krajach zachodnich.

Co do instytucyj społeczno-politycznych zasługuje na uwagę akcya związków przy wyborze w 1911 r. 3 członków zarządu zakładu dla ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków we Lwowie. Dzięki szwindlom (pracodawcy wypełniają kartki bez wiedzy robotnika) związkom nie udało się przeprowadzić swej listy. Co zaś do kas chorych, robotnicy utrzymali wszystkie kasy, jakie posiadali. Tylko w Nowym Sączu mianowano komisarza rządowego, a w Drohobyczu odwrotnie — komisarza usunięto.

Zdobycze związków zawodowych w Galicyi w ostatnich latach są bardzo znaczne. O ruchach specyalnie w r. 1911 pomówimy oddzielnie później. Stwierdzamy na razie, że warunki pracy robotnika galicyjskiego znacznie się zmieniły. We Lwowie i Krakowie, a także w takich większych miastach, jak Przemyśl lub Stanisławów, wynosi czas pracy (który do niedawna po fabrykach wynosił 10, a w rzemiosłach 12 i 13 godzin) 9 lub $9^1/_2$ w fabrykach, a w rzemiosłach $9^1/_2$ lub 10 godzin; w salinach zaś i w zagłębiu naftowem (Borysław) 8 godz. Dłuższy czas pracy pozostał niemal tylko w przemyśle odzieniowym. Zupełnie natomiast inaczej wyglądają stosunki małomiasteczkowe, gdzie niema nieraz organizacyj, a więc i zdobyczy. 14 lub 15-godzinny dzień pracy przy 3-koronowym zarobku tygodniowym (także mieszkanie i jedzenie), to wcale zwyczajny obraz stosunków małomiejskich w Galicyi. Obok skrócenia czasu pracy znaczne zdobycze mamy pod względem zwiększenia płacy. Tem się tłómaczy, że polscy ukwalifikowani robotnicy coraz to rzadziej występują, jako łamistrejkowie — w innych krajach; natomiast podczas ruchów strejkowych we Lwowie i Krakowie coraz częściej sprowadzani bywają czescy robotnicy, zwłaszcza z Moraw; tę smutną rolę odgrywają oni zwłaszcza w przemyśle metalowym i budowlanym.

Konjunktura przemysłowa w Galicyi w roku ubiegłym w większości centrów przemysłowych była dobra. Bezrobocie się znacznie zmniejszyło, a w niektórych zawodach (budowlani) odczuwał się brak robotników. Niestety niezwykła drożyzna (zwłaszcza mieszkań) zabierała prawie wszystko, co wywalczyli robotnicy.

Praca agitacyjna w roku ubiegłym, zwłaszcza w Krakowie i Lwowie, była bardzo czynna. W Krakowie i okolicach najbliższych odbyto n. p. około 300 zgromadzeń. Na prowincyi agitacya była słabszą ze względu na brak środków w krajowej komisyi zawodowej.

W r. 1911 przeprowadzono 51 akcyj, z których 14 skończyły się przeprowadzeniem umowy taryfowej — na rok (1), na dwa (6), na trzy (5) i na cztery (2) lata. Przeprowadzone akcye przyniosły robotnikom rocznie **1.100.000 koron** w zwiększeniu płacy i **214.000 godzin** w zaoszczędzeniu czasu pracy.

Liczba członków spadła tylko u kolejarzy. W wielu natomiast związkach wzrosła — w unii górniczej (Chrzanów, Borysław), związku kamieniarzy, kaflarzy, krawców, piekarzy, handlowców.

rych rozwojowi rząd nie zdołał przeszkodzić, pomimo wszelkich możliwych szykan.

W następnych latach powtórzyła się ta sama gra. Rząd usiłował naprożno zniszczyć ruch robotniczy. Próbował on stosować wywalczone przez proletaryat prawo stowarzyszeń i zebrań, oraz prawo koalicyi w taki sposób, iżby w praktyce robotnicy nadal byli skazani na zupełne bezprawie. Robotnicy wszakże potrafili wyzyskać mądrze i zręcznie każde wyjście, jakie im pozostawiało prawo, aby niezmordowanie odbudowywać swoje organizacye. W upartej tej walce zwycięzcami zostali ostatecznie robotnicy. Rząd musiał zrzec się zwalczania ruchu robotniczego drogą przekręcań prawa i szykan. Dzisiaj rząd austryacki traktuje ruch robotniczy przyzwoicie, jakkolwiek od pewnego czasu potężne organizacye przemysłowców gorliwie szczują przeciw związkom robotniczym.

Ale naganka ta musi pozostać bezskuteczną, gdy nowoczesny ruch robotniczy, jako nieunikniony wytwór naszego życia gospodarczego, nie może być dokonany ani gwałtem, ani podstępem. Co nie powiodło się i nie powiedzie się nigdy rządowi austryackiemu, nie powiedzie się również żadnemu innemu. Przeciwnie: kto sprobuje przeciwstawić się potężnemu rządowi, który siłą żywiołową żłobi sobie łożysko, tego czeka niechybna zguba w spienionych falach.

Dziesięć lat walk strejkowych w Austryi.

(1901—1910).

Strejk robotniczy, jeden z najciekawszych objawów walki klasowej współczesnego robotnika, ma też swe prawa, swą prawidłowość rozwoju. Strejk nie jest złośliwym wymysłem socyalistów lub „niesumiennych agitatorów", mówiąc obrzydliwym żargonem burżuazyjnych pism, udających naiwność.

Strejk jest pierwszą naturalną fazą w rozwoju uświadamiającego się robotnika, jest procesem — jak powiedziałby Marx — ukonstytuowania się klasy jako takiej, klasy w sobie, „an sich". Przez strejki częściowe, które napotykają coraz to energiczniejszy opór zorganizowanego kapitału, do strejków wielkich, coraz większych, do strejków całych zawodów w państwie lub całej klasie robotniczej w państwie — to jest naturalny rozwój walki ekonomicznej. Stając wkończu w obliczu klasy kapitalistycznej jako całości, robotnik najlepiej poznaje starą, a wiecznie młodą tezę „Manifestu komunistycznego", że „wszelka walka klasowa jest walką polityczną", że musi doprowadzić do walki o władzę polityczną, o dyktaturę proletaryatu, o rządy robotnicze, o uspołecznienie narzędzi pracy.

A więc coraz większy opór pracodawców, coraz większa intensywność, energia, długotrwałość strejku — takie jest prawo ruchu strejkowego.

To jedno, to prawo ogólne. Z drugiej znowu strony strejki ulegają wpływom konjunktury ekonomicznej, warunków rynku, sytuacyi w przemyśle i handlu.

Oba te pobieżnie scharakteryzowane prawa rozwoju ruchu strejkowego dadzą się stwierdzić także na podstawie nader zajmującego sprawozdania: „Strejki oraz lokauty w Austryi" (Wiedeń, 1911), wydanego przez urząd statystyki pracy.

A więc widzimy wzrost liczby strejków, zakładów strejkujących, robotników strejkujących, wreszcie opuszczonych dni pracy: od r. 1901 do 1910 liczba strejków, systematycznie się powiększając, wzrosła z 270 do 657, liczba zakładów 719 do 2888, liczba strejkujących z 64 tysięcy do 108 tysięcy, liczba dni z 157 tys. do 1,129.000.

Przytem, jak wskazaliśmy, liczby te falują w zależności od konjunktury. Gdy sytuacya w przemyśle jest zła, wówczas popyt na robotnika jest mały, rezerwowa armia bezrobotnych wielką i warunki dla walk strejkowych są niepomyślne. Tak właśnie rozpoczęło się w Austryi omawiane przez nas dziesięciolecie XX. wieku. W latach 1904 i 1905 następuje zmiana na lepsze.

Wreszcie lata 1906 i 1907 są latami najpomyślniejszej konjunktury, a więc najintensywniejszych strejków. Statystycznie te dwa lata wykazują największą ilość strejków. Porównajmy np. rok 1906 z rokiem chociażby 1909, gdy konjunktura znowu się pogorszyła. W 1906 r. było (w nawiasach podajemy cyfry z r. 1909): strejków 1083 (508), przedsiębiorstw strejkujących 6049 (1741), robotników strejkujących 153.000 (61.000), dni robotniczych 2 miliony (729.000).

Teraz dalej. Jak stwierdziliśmy na początku, strejki są coraz dłuższe, coraz bardziej uporczywe. Pod tym względem cyfry są bardzo pouczające. Mianowicie na każde 100 strejków w r. 1901 przypadało strejków krótkich 59 (od 1 do 5 dni), w r. zaś 1910 — 41. Wzrasta natomiast procent strejków d ł u ż s z y c h: w r. 1901 ponad 60 dni trwało 0·8% strejków, w r. zaś 1910 — 7·8%!

A więc strejki małe na początku dziesięciolecia wynosiły 6 dziesiętnych wszystkich strejków, w końcu zaś — już tylko 4 dziesiętnych. Odwrotnie, szybko wzrasta liczba strejków największych. Np. liczba strejków, trwających ponad dni 90, wzrosła z 0·4% do 4·4%.

Pozatem nader ważnem jest skonstatowanie, czy wzrasta wielkość samych strejków, to znaczy, czy coraz większa liczba robotników bierze udział w poszczególnych strejkach. Niestety, powyżej wymienione sprawozdanie statystyczne szwankuje pod tym względem.

A jednak i tam widzimy, że w r. 1901 na 100 strejków przypada 19·2 takich, w których bierze udział mniej niż 20 robotników, podczas gdy w r. 1910 procent tych drobnych strejków wynosi tylko 11·6. Odwrotnie, procent takich strejków, w których brała udział liczba robotników większa niż 100, wzrósł z 16·3 do 23·7 za ten sam czas.

Obserwujemy przy tem to ciekawe zjawisko, iż — z różnych powodów — procent strejków w wielkich przedsiębiorstwach spadł z 79·3 na 67·7, procent zaś strejków, przypadających wyłącznie na małe przedsiębiorstwa, wzrósł z 18% do 26·9%. Przytem jednak, jak widzieliśmy powyżej, liczba strejkujących, przypadająca na 1 strejk, wzrasta — a to dlatego, że owe strejki po drobnych przedsiębiorstwach obejmują coraz większą ilość takich przedsiębiorstw na raz.

Wobec tego łatwem jest do zrozumienia, iż liczba pojedynczych strejków zmniejsza się — z 89% do 77%, liczba zaś grupowych wzrasta z 11% do 23%. Z tych i innych danych statystycznych wnioskujemy, że strejk w pojedynczem przedsiębiorstwie upada na znaczeniu.

Niezmiennym w ciągu dziesięciolecia pozostał stosunek mężczyzn do kobiet, które dają 10% ogółu strejkujących.

Wzrasta natomiast procent robotników niewkwalifikowanych — 15·6% do 26·8% ogółu strejkujących. Świadczy to o tem, że nawet robotnik niewkwalifikowany, nieraz ciemny, chwyta się dziś strejku i walczy o poprawę swej smutnej doli.

Wzrasta też procent tych strejków, które odbyły się przy udziale związków zawodowych — 35·6% do 58·8%. Robotnicy wobec dzisiejszych warunków coraz to mniej są w stanie sami, bez organizacyi prowadzić swe walki.

Gdy jeszcze urząd statystyczny, który zebrał ten ważny materyał cyfrowy, jeszcze podał procent strejków, w których brały udział związki pracodawców, mielibyśmy obraz jeszcze bardziej pouczający. „Gewerkschaft“ zapewnia, że udział organizacyj kapitalistycznych wzrasta jeszcze szybciej, niż udział związków robotniczych.

Tak oficyalny urząd swą statystyką jeszcze raz stwierdza mobilizacyę sił na obu biegunach społecznych.

Klasa staje przeciw klasie i walczy — aż do zwycięstwa jednej z nich.

Dlaczego jestem zorganizowany?

Ponieważ mam odwagę występować wspólnie z moimi kolegami i stawiać uczciwe żądania o to, co nam się słusznie należy.

Ponieważ chciałbym, żeby każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko mieli dobre życie, dobre jedzenie, dobre odzienie i dosyć czasu, aby módz z wszystkiego dobrego korzystać.

Ponieważ pracuję przeciw brudowi i głupocie, za to za zdrowiem i wiedzą.

Ponieważ więcej szanuję charakter szlachetny w łachmanach, aniżeli zarozumiałego półgłupka, mającego kantor bankowy.

Ponieważ związkowca zawsze szanują, z wyjątkiem zainteresowanych wrogów, którym interes pieniężny, nie zaś dobroć serca, przepisuje zdanie.

Ponieważ przy zapłacie moich składek mam pewność, że może przez to być coś uczynione dla naszych wspólnych interesów, że to może ukoić łzy głodnej żony lub dziecka.

Ponieważ wolę z całą hordą wsteczników żyć w wojnie, aniżeli bym miał opuścić mego współbrata pracy.

Ponieważ dążę do więcej chleba, do więcej życia, a do mniej wyzysku. Więcej chleba, a mniej zbytku! Więcej małych, miłych mieszkań, a mniej zbrodni! Więcej dobrobytu i szczęścia, a mniej biedy i nędzy! Więcej oświaty, a mniej zabobonów! Więcej kobiet uczciwych, porządnie ubranych, a mniej błazeńskich lalek! Więcej szczęśliwych małżonków, a mniej brudnych, opiłych mężów i żon!

KORESPONDENCYE.

Lwów. Szykanowanie robotników stolarskich. Taki już zwyczaj zakorzenił się u żyd. majstrów stolarskich, że przed świętami brykają. P. Herman Fand rozpoczął już te przedświąteczne szykany od tego, że robotnikom pracującym w akordzie nie wypłaca regularnie zarobku, daje surowy materyał i t. p. przyczem narzeka na socyalistów, zwłaszcza żydów, dając w ten sposób do poznania, że chce się pozbyć zorganizowanych robotników żądających zapłaty wedle cennika.

Na werkführera przyjął niejakiego Michała Dudę, wykluczonego z centr. organizacyi, a ten pan za swe główne zajęcie uważa donosicielstwo i powtarzanie majstrowi wszelkich plotek. Specyalnie dlatego nauczył się mówić żargonem.

P. Fand dorobił się już nieźle, bo ma dwie duże kamienice, a widocznie myśli o trzeciej i dlatego stara się robotnikom obrywać zarobki. Robotnicy wypowiedzieli pracę, a organizacya ogłosiła bojkot i wzywa robotników by warsztat ten omijali.

Lwów. Walne zgromadzenie organizacyi robotników drzewnych odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem tow. F i c h t l a, sekretarzował tow. F e r n b e r g. — Po zagajeniu i uczczeniu pamięci zmarłych członków przystąpiono do porządku dziennego. Protokół po odczytaniu przyjęto, poczem tow. Fichtel złożył sprawozdanie z czynności zarządu. Posiedzeń zarządu odbyło się 38, zgromadzeń poufnych 27, publicznych 6, mimo fluktuacyi i wyjazdów organizacya liczy 346 członków, a w czasie akcyi cennikowej wpisało się nowych członków 186.

Tow. Fichtel omówił dalej przebieg ostatniej walki cennikowej, w której zdobyto wprawdzie 12 prc. podwyżki płacy, ale warunki pracy nie są jeszcze takie, by robotnik stolarski mógł żyć porządnie, dostatecznie się odżywiać, by przy ciężkiej pracy nie ginąć w młodym wieku na suchoty.

Wszyscy, którzy stoją poza organizacyą, powinni wejść w jej szeregi, by dalej prowadzić skuteczną walkę o poprawę bytu.

Następiło sprawozdanie kasowe. Zamknięcie rachunkowe grupy I. związku robotników drzewnych zawiera w p r z y c h o d a c h:

7841 wkładek I. kl. po 64 hal. . .	5018·24
4948 „ I. „ „ 66 „ . .	3265·68
168 „ II. „ „ 50 „ . .	84·—
185 legitymacyi po 50 „ . .	92·50
4 duplikaty legit. po 30 „ . .	1·20
77 marek fund. deleg.	7·70
zwrot od centrali	68·81
Razem . .	8538·13

w r o z c h o d a c h:

zapomogi dla bezrobotnych	2320·24
„ podczas choroby	1429·02
„ „ strejku	1645·46
„ podróżnym	163·19
koszta pogrzebowe	100·—
zapomogi podczas ćwiczeń wojsk. . .	40·—
3 prc. odszkodowania skarbnika . .	129·57
koszta zarządu grupy	777·36
do centrali odesłano gotówkę . . .	1933·29
Razem . .	8538·13

Zamknięcie rachunkowe funduszu miejscowego stow. „Zgoda“ wykazuje w p r z y c h o d a c h:

saldo z dnia 31 grudnia 1911 . . .	2208·86
12957 wkładek á 12 hal.	1554·84
180 wpisów á 60 hal.	108·—
Przychody z zabaw tow.	185·30
„ z lekcyi tańców	360·32
„ z biblioteki	13·36
Zwroty za usługi	50·—
Za sprzedane cenniki za rok 1910 .	10·90
Zwrot od pracodawców za cennik ręczny	7·—
Procent od ulokowanej gotówki za 1910 i 1911	96·44
Zwrot od centrali wydatków podczas strejku	180·90

w r o z c h o d a c h:

Czynsz za lokal	635·—
Wsparcia doraźne członkom	382·60
Remuneracye	250·—
Prenumerata pism	185·20
Druki sprawozdania i koszta zgromadzeń	132·—
Wydatki kancelaryjne	117·36
Za prowadzenie wykazów i ksiąg oraz wyrobienie bilansu	266·—
Biblioteka	28·40
Inwentarz i udział na piekarnię robotniczą	155·76
Opał i światło	140 60
Obsługa lokalu z przeprowadz. . . .	82·62
Koszta delegatów na konferencyę .	74·—
Wkładki do komisyi zawodowej .	25·—
Koszta cennika i ekwiwalent	206·19
Saldo z dniem 31 grudnia 1911 . .	2095·19
Razem . .	4775·92

Na wniosek komisyi kontrolującej zarządowi jednogłośnie udzielono absolutoryum.

Nastąpiły wybory do zarządu, które dały następujący wynik:

Tow. Fichtel Jakób przewodniczący, Tylipski Leon zast., Wydział grupy: tow. Todorowski Ludwik, Liszka Feliks, Niemiec Andrzej, Hanusz Władysław, Fernberg Leopold. Wydział Tow. „Zgoda“: tow. Korniak Kazimierz, Petroniszyn Franciszek, Sołtys Władysław, Fikus Franciszek, Socha Sebastyan, Murzyniec Jan, Bykałowicz Eustachy. Komisya kontrolująca: tow. Gorgosz Karol, Żukrowski Jan, Zieliński Marcin, Zasiadkiewicz Bazyli. Sąd polubowny: tow. Kraus Franciszek, Smolana Władysław, Mayer Gustaw, Kuszewski Józef, Procyk Antoni.

W dyskusyi przy poszczególnych punktach porządku dziennego, oraz przy wnioskach, przy których dyskutowano o rozmaitych sprawach organizacyi i jej dalszego rozwoju zabierali głos: tow. Tylipski, Liszka, Bykało-

wicz, Zieliński, Wurm, Fernberg, Murzyniec, Adam i inni.

Podgórze. Dnia 18 marca w sali domu robotniczego odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich. Przewodniczył tow. Nowak Kl. Referent tow. Michoński w krótkich słowach przedstawił zbliżającą się akcyę cennikową stolarzy krakowskich i wezwał zgromadzonych do wypowiedzenia się, czy prowadząc akcyę w Krakowie, objąć równocześnie i Podgórze. Po uchwaleniu jednogłośnem by i podgórscy robotnicy w akcyi tej brali udział, uchwalono agitować za organizacyą. Wzywamy więc robotników w Podgórzu, by do organizacyi póki czas przystępowali.

Rzeszów. Robotnicy z fabryki Kluza wnieśli przed paru tygodniami memoryał z swemi żądaniami. P. Kluz z początku nie chciał traktować z robotnikami, lecz przekonawszy się, że to go może przyprowadzić do przymusowych wakacyi, namyślił się i dnia 14 marca umowę z delegatami robotników i tow. Jaroszewskim B. z Krakowa, jako sekretarzem komitetu agitacyjnego podpisał.

Umowa zawarta na przeciąg lat dwóch, w 9 punktach daje robotnikom 10% podwyżki, minimum lonu 3·40 kor. dziennie, uznanie centralnej organizacyi, skrócenie czasu pracy o 1 godzinę dziennie i parę drobniejszych szczegółów.

Umowę tę podpisali delegaci i na zgromadzeniu odbytem w ten sam dzień pod przewodnictwem tow. Gramatyki, ref. tow. Jaroszewski przedstawił jej treść, tłomacząc, dlaczego tylko w tej fabryce unormowano czas pracy i płacy. W innych ręcznych pracowniach robotnicy nie są tak zorganizowani, jak w fabryce Kluza, gdzie wszyscy należą do organizacyi, dlatego należy się starać, by stworzyć tak silną organizacyę, aby i w ręcznych pracowniach módz unormować stosunki pracy.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono prowadzić energiczną akcyę za organizacyą. Na zakończenie kilkunastu towarzyszy wstąpito odrazu na zgromadzeniu do organizacyi, gdyż zobaczyli dowodnie, czem jest siła organizacyi i jakie przynosi korzyści.

Knihinin-Stanisławów. Po niedługiej przerwie, w czasie której w fabryce p. Stelmaszyńskiego panował względny spokój, znowu mamy fakt oburzający, do zanotowania.

W mordowni tej wymagają tylko pośpiechu, nie bacząc, że robota, aby mogła być czysto wykonana, wymaga dłuższego czasu. Pan Stelmaszyński zapisuje nawet godzinę oddania sztuki do roboty, by później módz szykanować robotników, że za długo pracują.

To też każdy robotnik jeżeli przypadkowo wpadnie w to piekło, stara się uciekać jak najprędzej. Przed trzema tygodniami pewien robotnik ślusarski, widząc, że w tej mordowni nic nie zarobi, po trzech godzinach pracy przyszedł do p. Stelmaszyńskiego, żądając zwrotu książki robotniczej.

I tu uczynił p. Stelmaszyński tak, jak zdolny jest uczynić tylko najgorszy wyzyskiwacz. Każąc czekać robotnikowi, telefonicznie wezwał policyę i kazał go zupełnie bezprawnie aresztować.

Biedny robotnik całą noc przesiedział w areszcie i gdy Stelmaszyński nie mógł wykazać żadnego przestępstwa ze strony tego robotnika policya go wypuściła.

Fakt taki zasługuje na najostrzejsze napiętnowanie, jako podły czyn brutalnego fabrykanta, który bez podstawy każe aresztować robotnika.

Ten sam pan podpisał umowę w stowarzyszeniu, że będzie z robotnikami obchodził się po ludzku, a teraz tak postępuje.

Niechaj więc uważa, żeby organizacya nie musiała użyć ostrzejszych środków w walce wobec niego.

Towarzysze! Wzmacniajcie swą organizacyę!

Sprawozdanie kasowe Związku Robotników Drzewnych w Austryi

za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1911 r.

DOCHODY	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Wkładki.			
674.757 wkład. à 40 h.	269.902·80		
4.669 „ à 18 h.	840·42		
13.251 „ à 15 h.	1.987·65		
6.204 wpis. à 50 h.	3.102·—		
208 „ à 30 h.	62·40		
71 duplik. à 30 h.	21·30	275.916·57	
Procenty.			
Z kasy oszczędności	1.735·02		
Z efektów	1.165·—	2.900·02	
Różne dochody.			
Prowizya od kalendarza kieszonkowego	849·76		
Subwencya od H. M.	350·—		
Różne	567·93	1.767·69	280.584·28
II. Fundusz chorych.			
Wkładki.			
4.669 wkład. à 18 h.	840·42		
421.817 „ à 16 h.	67.490·72		
113.300 „ à 14 h.	15.862·—		
13.251 „ à 10 h.	1.325·10	—	85.518·24
III. Fundusz pism zawod.			
Abonament członków	33.899·27		
Abonament i pojedyn.	216·01		
Inseraty	344·72		
Procenty	108·13		
Różne	251·56	—	34.819·69
Suma dochodów	—	—	400.922·21
Stan majątku d. 1 lipca 1911 r.			
a) fundusz związkowy	128.904·75		
b) fundusz chorych	3.252·54		
c) fundusz prasowy	38.161·60	—	170.318·89
Razem	—	—	571.241·10

WYDATKI	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Zapomogi.			
Zapomoda dla bezrobotnych	44.148·96		
Zapomoga dla podróżnych	11.484·89		
Koszta przesiedlenia	4.107·15		
Zapomoga dla rezerwistów	5.750·—		
Zapomoga w nieszczęściu	2.712·12		
Obrona prawna	5.553·93	73.757·05	
Wydatki oświatowe.			
Wykłady i odczyty	640·50		
Pismo zawodowe i abonament	30.856·29		
Biblioteka	1.388·96	32.885·75	
Koszta agitacyi.			
Koszta zgromadzeń	2.712·44		
Do komitetów agit.	2.212·29		
Subwen. dla sekretarzy	575·—		
Delegacye	816·28	6.316·01	
Koszta administracyi.			
Prowizya kasyerów	4.401·40		
Pensye	19.609·—		
Administracya	12.240·97		
	36.251·37		
Dodatek na koszta administracyi z funduszu chorych	4.275·20	31.976·17	
Wkładki organizacyi.			
Do komisyi zawodowej			
Do funduszu solidarności	6.927·46		
	6.927·46	13.854·92	
Do zarządów grup miejscowych	—	40.640·15	
Różne wydatki.			
Odpisano	5.462·09		
Różne.	473·46	5.935·55	205.365·60
II. Fundusz chorych.			
Zapomogi dla chorych	67.388·65		
Koszta pogrzebowe	4.010·—		
Koszta administracyi	4.275·20	—	75.673·85
III. Fundusz pism zawod.			
Koszta druku	17.764·74		
Redakcya	3.970·—		
Administracya	2.819·—		
Ekspedycya	4.240·74		
Marki i porto	2.095·75		
Honorarya	540·86		
Kary	300·—		
Abonament	811·—		
Zapomogi	50·—		
Delegacye	183.40		
Koszta administracyi	1.005·55	—	33.781·04
Suma wydatków	—	—	314.820·49
Stan majątku d. 31 grudnia 1911 r.			
a) fundusz związkowy	204.122·85		
b) fundusz chorych	13.096·93		
c) fundusz prasowy	39.200·83	—	256.420·61
Razem	—	—	571.241·10

KOMUNIKATY.

Baczność, Asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!

W piątek 12 kwietnia 1912 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. (ul. Filipa 2. II. p.), **walne zgromadzenie asesorów sądu przemysłowego** z porządkiem obrad: 1). zagajenie. 2). Odczyt Dr Zelta o znaczeniu ustawy o sądach przemysłowych. 3). wybory do zarządu. 4). Wnioski.

Wszyscy asesorowie powinni obowiązkowo zjawić się na tem zgromadzeniu.

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski.** **Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.**